

0 dowodzeniu istnienia Boga

30 listopada 2020

Brak możliwości dowodzenia istnienia Boga nie jest Jego negacją.

Często spotykam się z dyskusjami na temat zagadnienia istnienia Boga. Czasami ktoś twierdzi, że można to udowodnić i powołuje się na jakieś przestarzałe tzw. dowody. Niektórzy twierdzą, że skoro nie można udowodnić istnienia Boga, to jest jednoznaczne z Jego nieistnieniem.

Takie twierdzenie uważa się za błąd logiczny zwany „argumentum ad ignorantiam”. Tego typu myślenie prezentują często młodzi interesujący się filozofią.

Miałem okazję porozmawiać z pewną absolwentką filozofii, która twierdziła, że skoro nie można udowodnić istnienia Boga, to znaczy, że On nie istnieje. Niby to logiczne rozumowanie, ale pasuje ono do takich zagadek jak historyjki bajkowe np. o gigantach na Marsie. Skoro nie można udowodnić istnienia owych osobników, to należy wykluczyć taką możliwość. Sąd tak zbudowany może i ma rację, ale bardziej pasuje do dyskusji o bajkach niż o Bogu. Postanowiłem pokonać moją rozmówczynię. Mimo jej kobiecego uroku potraktowałem ją jako smoka, którego ma poskromić rycerz. Zadałem jej pytanie dotyczące życia na obcych planetach: „Czy życie na innych planetach występuje, czy jest możliwe?”. Moja rozmówczyni jako nieprzejednana ateistka zawahała się przez chwilę. Zapewne, gdyby odpowiedziała, że to niemożliwie, to zbliżyłaby się do kręgów tradycyjnego myślenia religijnego, mówiącego o wyjątkowym zjawisku w kosmosie, jakim jest człowiek. Nie pozostało jej nic innego jak potwierdzić, że to możliwe. Zatem poprosiłem ją, aby to udowodniła. Niestety nie mogła, nie potrafiła i wskutek tego zamilkła. Powiedziałem jej, że skoro twierdzi, że możliwe jest życie na innych planetach i mimo braku dowodów stoi na stanowisku, że tak jest, to dlaczego nie mogąc udowodnić istnienia Boga, odrzuca możliwość Jego istnienia? Boga

odrzuca, a tezę, do nieudowodnienia, o życiu na innych planetach to przyjmuje za rację prawdziwą. Taka sprzeczność w myśleniu świadczy o innych intencjach niż filozoficzne dążenia do poszukiwania prawdy.

Żał mi się zrobiło tej dziewczyny, ale również jest mi żal tych, którzy kierując się tanią pychą twierdzą, często na podstawie byle jakich katechizmów, że wiedzą wiele o Bogu, bo w Niego wierzą. Wiara nie jest dowodem, to oczywiste. Tak naprawdę to nie ma żadnych absolutnych dowodów w sprawie istnienia czy nieistnienia Boga. W dziejach filozofii pojawiło się sporo tzw. dowodów na rzecz potwierdzenia egzystencji Boga, ale nie wytrzymały one próby czasu i krytyki. Raczej należałoby niektóre z nich traktować jako argumenty sugerujące możliwość istnienia Boga, ale nie jako bezpośrednie dowodzenie.

Wszystkie próby Jego negacji i dowodzenia nie są przekonujące, ale negacją boskiej egzystencji jest całkowita nicość, z którą człowiek się raczej nigdy nie pogodzi. Dlatego sama idea istnienia Boga jest praktyczna, gdyż chroni człowieka przed poczuciem nicości i ważne jest, aby mieć przekonanie o Jego istnieniu, lecz nie jest konieczne dowodzenie.

W tej sprawie wszystkim materialistom, a także bigotom i dewotom oraz filozofom polecam jedno: wierzcie w Boga, ale czyńcie miłosierdzie i okazujcie współczucie, bo to jest sensem istnienia człowieka, a nie jest nim dowodzenie istnienia Najwyższej Istoty. Rozum ludzki nie jest w stanie pojąć nieskończoności kosmosu, to tym bardziej nieskończonej istoty Boga. Wbrew pozorom potrzebny jest w sprawie istnienia Boga zdrowy rozsądek! Nie możemy udowodnić istnienia krasnoludków, bo ich nie ma. W grę wchodzi tu kategoria rozumu, bo rozum odrzuca możliwość istnienia i konieczność egzystencji krasnoludków, a w przypadku Boga takiej możliwości nie można wykluczyć lub uznać ją za bezsensowną jak sprawę krasnoludków.

W przypadku idei egzystencji Boga dowodzenie nie ma sensu i to z dwóch powodów: pierwsze, idea Boga siłą rzeczy wiąże się z pojęciem nieskończoności, a człowiek nie może pojąć i ogarnąć żadnej nieskończoności ani kosmosu, ani tym bardziej Boga, zatem rozum ludzki tu przegrywa; po drugie, jeśli Bóg istniałby, to z natury swojej byłby On bytem ponad umysłem człowieka, bo tylko takim może być, czyli nie byłby do ogarnięcia rozumem. Zatem wszelkie dowodzenia lub negacje egzystencji Boga są tylko objawem ludzkiej pychy, braku pokory, a nawet nieuctwa, bo nauka i wiedza ludzka, chociaż rozwinięta w stosunku do poprzednich epok, nie jest na takim poziomie, że może ogarnąć, zbadać i zmierzyć nieskończony kosmos. Tym bardziej nie może do końca wszystkiego ze świata rzeczywistego zdefiniować, a ten stan rzeczy nie jest podstawą do negacji istnienia Boga!

Jedyną drogą do uznania istnienia Boga, ale nie dowodzenia, jest praktyczna zasada, że idea Boga jest konieczna do określenia sensu egzystencji człowieka, bo idea Boga chroni człowieka przed poczuciem nicości, czego świat materialny nie może uczynić, a wiara oraz nadzieja i z tego wynikające poczucie miłosierdzia i współczucia jest tym, co stanowi o istocie homo sapiens w odróżnieniu od brutalnego świata przemijającej przyrody i pustki kosmosu. Pytanie o Boga jest cały czas pytaniem o sens istnienia człowieka wobec nicości, przemijalności i śmierci. Bóg tak i tak pozostanie wiecznym pytaniem człowieka, niezależnie od rozwoju świadomości, wiedzy i nauki.

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Sprzedaż duszy na złom”

Źródło: WolneMedia.net